Nr. 21. Kraków, Piątek 25 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem toczyły się rozprawy nad ważną, ze wszech miar dla kraju naszego potrzebą polepszenia stanu sądownictwa w naszym kraju. Wniosek w tym kierunku postawił był p. Jan Stadnicki, komisya sejmowa zdawała sprawę z niego przez usta p. Zolla.

Sprawozdanie komisyjne, konstatując fakt przewłoki w wymiarze sprawiedliwości, nie zawsze trafne ocenienie sądowe sprawy i t. p., przychodzi do przekonania, że powodem złego bezsprzecznie stanu sądownictwa naszego jest za mała ilość sił sędziowskich. Wyraz tego przekonania zresztą niejednokrotnie wypowiadano w Izbie sejmowej, a niedawno temu posłowie nasi zabierali głos w kwestyi naszych stosunków sądowniczych przy obradach w budżetowej komisyi Rady państwa. Sądownictwo nasze upada i potrzebuje co rychło pomocy energicznej i skutecznej. Młody sędzia, czy auskultant, od wstąpienia do tego zawodu obarczony jest takim nawałem pracy biurowej, że musi mu braknąć czasu na dalsze własne kształcenie się. Stąd pochodzi pewien zastój w wiedzy prawniczej u nas, stąd ta zastraszająco szczupła bibliografia sądownicza, w porównaniu z bibliografią innych narodów, jakąby złożyć nam przyszło z prac naszych sędziów z ostatnich lat kilkudziesięciu.

Dochodzi do tego, iż już dzisiaj sfery decydujące w niemałym zwyczajnie znajdują się kłopocie, gdy przychodzi obsadzać wyższe posady sędziowskie, na które potrzeba ludzi z wybitnemi zdolnościami. Gdyby nareszcie przyszła do skutku reforma postępowania sądowego, to obawiać byśmy się musieli, czy postępując na dotychczasowej drodze, znajdziemy w naszych sądach odpowiednie siły do przeprowadzenia tej ważnej reformy.

Potrzeba zaradzenia złemu jest więc naglącą, nastąpić zaś może obecnie przedewszystkiem przez rychłe i znaczne pomnożenie sił sędziowskich. To jednak nie wystarcza. Postulatem dalszym bowiem jest, aby dla sądownictwa pozyskano siły jak najlepsze i postarano się o trwałe utrzymanie ich tamże. Znaczne pomnożenie posad sądowych umożliwi władzom sądowym pozyskanie napowrót znakomitych sił, które nie mając poprzednio widoków, ze sądu wystąpiły, tudzież pozyskanie dla sądownictwa urzędników Prokuratoryi skarbu, którzy obok praktyki adwokackiej i sądowej posiadają zarazem wyborną praktykę administracyjno-skarbową.

Gdy do tego wszystkiego, co powyżej powiedziano, zmierza wniosek p. Stadnickiego, komisya prawnicza może go tylko od siebie jak najgoręcej Sejmowi do przyjęcia polecić i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, ażeby jak najrychlej poczynił odpowiednie kroki celem ulepszenia sądownictwa w Galicyi, a to:

1) przez znaczne pomnożenie liczby urzędników w sądach tak kolegialnych, jakoteż powiatowych;

2) przez stosowne zarządzenia, któreby dały rękojmię trwałego pozyskania dla sądownictwa najzdolniejszych sił prawniczych;

3) przez szybsze, niż dotąd, mnożenie sądów, zwłaszcza sądów powiatowych.

Wspominaliśmy w naszem piśmie o nowych trudnościach, z jakiemi wystąpiło ministerstwo spraw wewnętrznych, wydając rozporządzenie, wręcz usuwające z targowic austryackich chlewną trzodę galicyjską. Wczoraj, jak donosiliśmy, motywował swój wniosek przeciwko temu rozporządzeniu ministeryalnemu p. Lasocki. Wniosek jego opiewał:

1) Wzywa się rząd, by rozporządzenie objęte reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 grudnia 1888 roku, jak najspieszniej odwołał.

2) By w wypadkach stwierdzonej w przyszłości zarazy wśród nierogacizny wyznaczał na odbycie rewizyi weterynaryjnej, oraz kwarantanny, stacye w obrębie Galicyi, w pobliżu dotkniętej zarazą okolicy położone, a będące siedzibą urzędowania weterynarzy powiatowych.

3) By zarządził, iż paszporta na trzodę chlewną przez odnośną zwierzchność gminną wydawane, odnawianemi lub zastąpionemi być mogły paszportami wydanemi przez weterynarzy okręgowych, a względnie przez oglądaczy, ustanowionych w miejscowościach jarmarkami uprzywilejowanych.

Komisya szkolna załatwiła przychylnie petycyę nauczycieli 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Rzeszowie i wnosi, aby kierownikowi i nauczycielom tej szkoły przyznać od 1 stycznia 1889 roku w drodze wyjątkowej stałe podwyższenie płacy w kwocie po 50 złr. rocznie. Młodszym nauczycielom w powyższej szkole wymierzoną zostanie płaca w stosunku oznaczonym ustawą według płacy podwyższonej nauczycieli starszych. Sprawozdawcą tej petycyi jest p. Zoll.

Sprawozdanie komisyi propinacyjnej.

Wczoraj otrzymali posłowie sejmowi sprawozdanie komisyi propinacyjnej, z którego dla lepszego przeglądu podajemy czytelnikom naszym najważniejsze paragrafy, pomimo iż sprawa ta była już przedmiotem naszych korespondencyj sejmowych ze Lwowa.

§ 1. Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości w posiadaniu uprawnionych jeszcze do końca roku 1889.

Po upływie tego terminu przechodzi to prawo na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny.

Po upływie roku 1910 prawo to ustaje zupełnie raz na zawsze.

§ 2. Właściciele prawa propinacyi otrzymają za odjęcie im tego prawa wynagrodzenie, które będzie im wypłacone przez c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego w 4 prc. przez kraj poręczonych, najpóźniej w przeciągu 26 lat od dnia 1 stycznia 1890 umorzyć się mających obligacyach.

Obligacye te będą wydane z kuponami od d. 1 stycznia 1890 bieżącemi.

§ 3. Do zarządu funduszem propinacyjnym i prawem propinacyi, tudzież do oznaczenia wynagrodzenia, każdemu z uprawnionych w myśl postanowień tej ustawy przypadającego, ustanowioną będzie osobna władza, pod nazwą: „C. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego“.

§ 4. C. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego składa się z c. k. namiestnika — lub mianowanego przez niego zastępcy, jako przewodniczącego i z siedmiu członków, a mianowicie:

Z dwóch członków, delegowanych przez Wydział krajowy;

Z dwóch członków, powołanych przez c. k. namiestnika, na przedstawienie Wydziału krajowego, z pośród właścicieli dóbr, z któremi prawo propinacyi dotychczas było połączone;

Z dwóch członków mianowanych przez c. k. namiestnika, z jednego radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, którego oznaczy prezydent tego sądu.

Członkowie dyrekcyi będą mieli zastępców, w ten sam sposób powołanych.

§ 5. C. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego upoważnioną zostaje do wydania imieniem funduszu propinacyjnego 4% obligacyi przez kraj poręczonych w ogólnej sumie 62,700.000 złr. w. a.

§ 6. Właściciele prawa propinacyi otrzymają z funduszu w § 5 wymienionego wynagrodzenia, w miarę czystego dochodu z prawa propinacyi, oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875 nr. 55 dz. ust. kr. z r. 1877, albo też oznaczonego orzeczeniami c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego, które wydane zostaną na podstawie niniejszej ustawy.

§ 7. Ci właściciele prawa propinacyi, których czysty, przeciętny dochód roczny z tego prawa, na podstawie dochodu w latach 1885, 1886 i 1887 faktycznie pobieranego obliczony, był przynajmniej o 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy wnieść do c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego reklamacye i zażądać, aby podwyższenie ich dochodu sprawdzonem zostało.

Termin ten 30 dniowy do wniesienia reklamacyi jest nieprzekraczalny, a po upływie tego terminu wniesione reklamacye c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego jako spóźnione z urzędu odrzuci.

Reklamacye zawierać mają dokładne oznaczenie tego prawa propinacyi, którego dochód ma być sprawdzony; przedłożenie w podaniu reklamacyjnem dokumentów, stwierdzających podwyższenie dochodów, nie jest wymaganem.

§ 8. C. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego zarządzi zbadanie faktycznego czystego dochodu z prawa propinacyi we wszystkich wypadkach, w których reklamacye przed upływem 30-dniowego terminu wniesione zostały.

§ 9. Jeżeli właściciel prawa propinacyi na terminie do przeprowadzenia dochodzeń wyznaczonym, pomimo doręczonego mu wezwania osobiście lub przez pełnomocnika nie stanie i niemożności stawienia się w sposób wiarygodny nie usprawiedliwi — uważanym będzie za odstępującego od reklamacyi.

§ 10. Odroczenie terminu do przeprowadzenia dochodzeń tylko z ważnych powodów dozwolonem być może, a to na czas nieprzekraczający 14 dni.

§. 11. Właściciel prawa propinacyi obowiązany jest wszelkie dowody, na które przy dochodzeniu powołać się zamierza, na wyznaczonym terminie przedstawić, a mianowicie dotyczące dokumenta przedłożyć, świadków zaś z sobą przyprowadzić.

§ 25. Zarząd prawa propinacyi, które w myśl niniejszej ustawy przechodzi na kraj, a względnie na krajowy fundusz propinacyjny, obejmuje c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego (§ 3) i sprawuje zarząd ten przez ustanawianie i pobieranie opłat za udzielenie pozwolenia na wyłączny wyszynk trunków propinacyjnych na terytoryach, objętych szczególnemi uprawnieniami propinacyjnemi (licencye propinacyjne): przez ustanowionych własnych szynkarzy; lub także wydzierżawienie prawa propinacyi w drodze licytacyi, jednakże z wykluczeniem dzierżawy ryczałtowej, cały kraj, powiaty lub okręgi sądowe, obejmującej.

§ 35. Szczegółowa instrukcya postanowi liczbę członków c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego, obowiązanych do stałego urzędowania we Lwowie.

Stale urzędujący członkowie c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego otrzymują z zasobów funduszu propinacyjnego roczne wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy przewodniczący dyrekcyi funduszu propinacyjnego w porozumieniu z Wydziałem krajowym; inni członkowie c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego otrzymują zwrot kosztów z urzędowaniem połączonych.

§ 36. Czas trwania funkcyi członków c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego i ich zastępców ustanawia się na lat sześć. — Członek dyrekcyi, powołany w miejsce ustępującego w ciągu sześciolecia, urzędować będzie tylko do końca tego okresu.

§ 37. C. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego postanowi o liczbie osób i o wysokości płacy swoich funkcyonaryuszów.

§ 38. Płace funkcyonaryuszów dyrekcyi funduszu propinacyjnego i inne wydatki administracyjne pokrywane będą z dochodów funduszu rezerwowego.

§ 41. Do zastępstwa w sprawach sądowych, dotyczących funduszu propinacyjnego, a w szczególności do prowadzenia sporów, wydawania opinij prawnych, współdziałania przy wystawianiu dokumentów, ustanowi c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego własny syndykat.

§ 42. Preliminarze i zamknięcia rachunkowe funduszu propinacyjnego winny być po sprawdzeniu przez oddział rachunkowy c. k. namiestnictwa corocznie za pośrednictwem Wydziału krajowego przedkładane Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa naftowego.

W niedzielę w sali „Frohsinu“, odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa naftowego. Na zgromadzenie przybyło około 100 członków. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem prezes Towarzystwa p. Gorajski przedstawiając członkom p. marszałka krajowego, który przybył na zgromadzenie. Pan Gorajski zaznaczył w przemówieniu swem rozwój przemysłu nafciarskiego mimo wielce niekorzystnych warunków i konkurencyi obcej, z jaką ciężką musi staczać walkę.

Następnie zabrał głos poseł p. Stanisław Szczepanowski, który przedstawił cyfrowo rozwój przemysłu naftowego w Galicyi. Produkcya nafty w Galicyi wynosiła

w roku 1883 300.000 cet. metr.
w roku 1885 500.000 „ „
a w r. 1888 900.000 „ „

Stósownie do tego podatek od nafty przyniósł skarbowi państwa w roku 1883 — 994.000 złr. w roku 1888 zaś wzrósł do 2,600.000 złr.

Konsumcya nafty w całej Austryi wynosiła w r. 1883 — 1,140.000 cet. metr., z tych amerykańskiej nafty 773.000, w r. 1888 wzrosła do 1 i pół miliona, wykazując zarazem spadek nafty amerykańskiej do 70.000 cet. metr.

Są to cyfry ogromnie pokaźne i dowodzą niezbicie, o ile wzrosła produkcya nafty galicyjskiej w ostatnich pięciu latach i jakie olbrzymie posiadamy pod nogami naszemi bogactwa, któreśmy dopiero rozpoczęli wyzyskiwać, z drugiej zaś strony, jak wielkie korzyści przemysł ten przedstawia dla państwa i jaką powinien być otaczany opieką.

Szanowny poseł, chcąc uwydatnić charakter produkcyi naftowej w Galicyi, porównał go z pewną drobną na pozór gałęzią handlu, która w ostatnich 20 latach znakomicie się u nas rozwinęła, mimo że nie interesowały się nią ani władze rządowe ani krajowe, nie było ankiet do niej wybieranych, ani nie czuwali nad nią inspektorowie przemysłowi. Gałęzią tą jest handel jajami. Eksport jaj z Galicyi wynosi na rok, opierając się na wykazach stałych kolei Karola Ludwika i innych około 400.000 cet. metr., t. j. 2 razy więcej, aniżeli eksport nafty. Przetłumaczywszy tę cyfrę na pieniądze, daje to 16 milionów złr., najwyższą cyfrę w naszych eksportach. Przemysł taki jednak zależy od konjuktur chwilowych, podczas gdy przemysł naftowy jest stały, silny i zdolny oprzeć się nie jednym przeciwnościom.

Przemysł naftowy jest pierwszym u nas, którego się Polak wykształcony nie powstydził i wziął się do pracy ręcznej. Co prawda, powolnie, ale gałęź ta przemysłu wpłynęła już i wpływa na wyrobienie charakteru narodowego. Dotychczas przemysł naftowy miał wiele do zwalczenia i dużo trudności już pokonał, po okresie walki jednak powinien nastąpić okres organizacyi. Powinniśmy korzystać z doświadczenia 25-letniego naszego przemysłu i unikać marnotrawienia sił. Przemysł naftowy u nas może się stać jedną z głównych dźwigni przemysłowych i narodowych, dotyka bowiem wielu innych przemysłów, przedewszystkiem chemicznego i mechanicznego. Mając tak ogromne zasoby w kraju, powinniśmy się starać wyrobić u nas przemysł naftowy czysto-polski. Szanowny mowca wskazywał następnie na konieczny rozdział pracy i kapitałów.

Jeżeli rezultat ostatnich lat, zakończył szanowny poseł, pouczył nas, że umiemy ze skarbów naszych korzystać, to przy wytężonej pracy i usilności potrafimy zaopatrywać całą Austryę w naftę, co reprezentuje 10 milionów złr. rocznie, a będzie to znakomitym zasiłkiem dla tak podupadłego gospodarstwa narodowego!

Znakomitej mowie tej, z której dla dotkliwego braku miejsca ledwie kilka punktów mogliśmy podać, towarzyszyły pełne uznania oklaski zgromadzonych.

P. Sygurd Wiśniewski w dłuższem przemówieniu wykazywał wadliwości ustawy z dnia 26

NIEBOSZCZKA.

Obrazek z dawnych czasów

przez

Jana Zacharyasiewicza.

10 (Ciąg dalszy.)

JMPan Wacław na Orliskach Leliwa rzeczywiście nie patrzył w tej chwili na Małgorzatę. Wyglądał na orła, który z wysokości skały patrzy z pogardą na gmin pierzasty. Nauczyły go tego spojrzenia — kobiety. Otaczały go zawsze licznym orszakiem, wydzierając go sobie. Każde słowo jego miało inne znaczenie od słów innych śmiertelników, a cóż dopiero spojrzenia, uśmiech i gesta!

Składały się na to różne warunki. Był naprzód młody, przystojny i wysmukły jak topola. W sprawach serdecznych cechowała go pewna, nawet bohaterska odwaga. Przy odwadze miał także szczęście niepospolite. Opowiadano wiele o tem szczęściu. Im więcej o niem słyszano, tem większą pałano chęcią mieć udział w tem szczęściu, choćby tylko dla famy!

Starsze matrony, mające córki na wydaniu, przejmowały się dla niego innem, szlachetniejszem uczuciem. Chciały one nawrócić syna marnotrawnego na lepszą drogę, choćby nawet z ofiarą jednej z cór swoich. A wszystko sprzyjało tak zacnym chęciom. JMPan Wacław miał znaczny majątek rodzicielski i sperandę po trzech ciotkach bezdzietnych, nie licząc w to dwóch wujaszków, którzy jeszcze nie byli pewni, jak to kronika głosiła. Do tego jeszcze poczciwi ludzie dodawali ornament wcale niepotrzebny, nazywając go „kasztelanicem“. Rodzic jego nie posiadał żadnej kasztelanii, tylko małżonka tegoż była spokrewniona z Grodzkimi. Poszło jednak w zwyczaj tak go nazywać, a trzeba przyznać, że było mu z tem bardzo do twarzy.

Małgorzata patrzała czas niejaki na bohatera, o którym starościna tyle jej nagadała, ale bohater jej nawet nie widział. Pospieszyła do niego starościna. Małgorzata została z ojcem.

— Motylu! motylu! — zawołała trącając go wachlarzem — z jakiegoż kwiatka przylatujesz? Czyś go zostawił nieszczęśliwym, jak wszystko, co porzucasz?

— Nie widzę prawdy w tych słowach — odpowiedział z uśmiechem galant, — tyle razy porzucałem cię MPani starościno, a jednak nie byłaś nieszczęśliwą! Umiałaś się zawsze pocieszyć!

— To jedyne szczęście nasze!

— Nie bierzcie więc nam za złe, jeżeli wam tego szczęścia przysparzamy!

— Niewdzięczny!

— Niewdzięczność nasza, to jedyne szczęście wasze, jak powiedziałaś niedawno starościno. Jakżeby nudną była ta wdzięczność, któraby się ciągnęła aż do śmierci!

Starościna uderzyła go wachlarzem.

— Tem więcej trzeba cię kochać, im więcej jesteś niedobrym!

— Mówią, że kobiety za takimi przepadają....

— Jużbym dawno była przepadła!... Ale posłuchaj mości kasztelanicu, mam coś dla ciebie niezwykłego!

— Przecież nie ta mleczarka w brunatnej sukni, która stoi czerwona jak rajski owoc, czekający na Adama!

— Tem smaczniejszy, że zakazany!

Kasztelanic uśmiechnął się z pogardą

— Czytuje zapewne „Żywoty Świętych“?

— Zgadłeś, tem ciekawsze dla eksperta!

— To nie dla mnie ponęta.

— A ja właśnie sądzę, że dla ciebie. Po tortach, marcypanach, bardzo dobry jest.... chleb razowy!

Kasztelanic skrzywił się.

— Z ościami i otrębami chleba nie jadam.

— Przyjdzie czas, że zatęsknisz za nim.

— Widać, że czas jeszcze nie nadszedł... Przepraszam cię starościno.

Wykręcił się na pięcie, bo właśnie kiwnęła na niego wachlarzem urocza pani Katarzyna.

Starościna zwróciła się do Małgorzaty. Stała ona zafrasowana przy ojcu. Pan Andrzej zaczął był właśnie rozmowę z dawnym towarzyszem swoim, rozumie się *de publicis*.

Starościna pociągnęła ją na stronę.

— Mówił o tobie kasztelanic ze mną — szepnęła jej do uszka.

Małgorzata jeszcze więcej poczerwieniała.

— Cóż mówił? — zapytała nieśmiało.

— Podobałaś mu się. Powiedział, że owiana jesteś jakąś dziwną aureolą... Nie umiał jej nazwać, zdawało mu się, że to coś pośredniego między skromnością a niedoświadczeniem.

Twarz Małgorzaty pociemniała.

— Nie gniewaj się... Kobieta powinna ze wszystkiego korzystać. Gdy dopnie swego, wtedy może przewrócić mężczyznę na nice! Dosyć już, żeś mu w oko wpadła. Bądź zręczną.

Sędziwa matrona zbliżyła się teraz do Małgorzaty a wziąwszy ją za rękę, zaprowadziła do swoich córek.

Na drugi dzień miała Małgorzata wiele do opowiadania pani Andrzejowej. Opowiadała o przepychu, który u państwa Porajów widziała, o strojach, jakich dotąd nie znała i ludziach, którzy nie byli podobni do tych, którzy ją dotąd otaczali.

Matka słuchała z uwagą. Był to dla niej świat prawie nieznany.. Pytała o znajomych. Kazała powtarzać co mówili. Wreszcie wyczerpała się rozmowa. Małgorzata zamyśliła się.

— O czemże myślisz? — zapytała matka.

— Myślę właśnie nad tem, com wczoraj słyszała.... Czy to być może, aby lekkomyślnego człowieka mogła żona odmienić?

— Jeżeli jest rozsądną.

— A cóż tu rozsądek poradzi?

— Bardzo wiele.

Małgorzata zamyśliła się znowu.

— O kimże myślisz?

— O kasztelanicu.

— Myślisz niepotrzebnie.

— Tak tylko... bo starościna....

— Nie wierz temu, co mówi. Taka jej natura. Sama siebie okłamuje.

Małgorzata spojrzała przed siebie.

— Jest to kobieta chciwa jeszcze tryumfów. Co sobie wymarzy, wierzy w to. Niedawno zwierzała się przedemną, że kasztelanic szaleje za nią!

Małgorzata zarumieniła się. Matka nie widziała tego rumieńca.

IX.

Od tego dnia upłynęło kilka tygodni. W domu nic się nie zmieniło. Pani Andrzejowa z każdym dniem lepiej wyglądała. Zdawało się, że zupełnie do zdrowia powraca. Pan Andrzej stawał się weselszym, osobliwie w dniach, w których na miasto nie wychodził. Odwiedzał go poczciwy Abdank, przynosząc mu obfity pokarm dla jego duszy. Mówił o animuszu, jaki panował między szlachtą, o skrytych nadziejach, o których jednak głośno mówić nie można.

Pan Andrzej z niedowierzaniem słuchał o jego poczciwych majaczeniach, uczuwał jednak przy tem jakąś niewysłowioną przyjemność.

Większe wrażenie sprawiały na nim rewelacye JMPana Nicefora z dziedziny dyplomacyi europejskiej. Były one zręcznie ułożone przez byłego sekretarza dostojnika Rzeczypospolitej. Miały widoczne cechy prawdopodobieństwa a w gruncie rzeczy obliczone były tylko na zarobek smacznego obiadku u tych, dla których nieprzepartą potrzebą była wiara, że to jeszcze nie *„finis!“* — Poczciwy przemysłowiec był znanym w swoim zawodzie i mógł się równać niejednemu z dzisiejszych redaktorów, którzy pod koniec kwartału zwykli zawsze widywać na horyzoncie Europy — czarne chmury i ukryte w nich przeczuwać błyskawice. To też pan Andrzej zasypiał nieraz wśród worków „subsydyów francuzkich“ a nad ranem widział flotę angielską na Bałtyku.

Z miasta jednak powracał najczęściej smutny i przybity. Gniewały go festyny i bale, o jakich słyszał, na których do szczętu zapominano o wielkiej żałobie, jaka w całym kraju panować powinna.

Czasami tylko robił dla zdrowia żony koncesyę temu prądowi zabaw i uciech, którego nie mógł sobie należycie wytłómaczyć. Wybierał wprawdzie rozrywki umiarkowane w domach zacnych i dobrze znanych, jako lekarstwo dla żony, a dla siebie gwoli zbliżenia się do bliźnich, którzy byli z nim jednego ducha.

Pani Andrzejowa odważywszy się raz na takie lekarstwo, przekonała się, że nie tylko jej nie szkodziło, ale przeciwnie wzmacniało jej wątłe siły co raz więcej.

Dla Małgorzaty była ta zmiana trybu życia bardzo pożądana. Widziała przed sobą więcej świata i powoli stosowała się do niego. Stąpała pewniejszą stopą i nie rumieniła się, jak pierwszym razem, gdy więcej ludzi wkoło siebie ujrzała. Umiała nawet odpowiadać na różne wykwintne zagadnienia, z czego matka bardzo była zadowoloną.

Jednego tylko uczucia nie mogła się pozbyć. Nie mogła uwierzyć, aby śród tylu wykwintnych kobiet mógł ktoś na nią zwrócić szczególną uwagę. Widziała się wobec nich upośledzoną, bo wdzięków swoich nie umiała podnieść żadną sztuką. W poważnej sukience wyglądała starszą nad wiek swój, a dobroduszny uśmiech nie przynęcał tych, którzy pieprzno jadać przywykli.

(D. c. n.)

maja roku 1882 dotyczącej olejów kopalnianych, jakoteż rozporządzenie ministeryalne z dnia 6 grudnia roku 1886 i postawił wniosek, ażeby wydział Towarzystwa o zmianę ich u rządu się postarał. Wniosek ten przyjęto, poczem uchwalono zamianować namiestnika hr. Badeniego, marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, jakoteż byłego starostę kołomyjskiego, obecnie delegata namiestnictwa w Krakowie, p. Kruczkowskiego, członkami honorowymi Towarzystwa. Zgromadzenie wyraziło zarazem serdeczne podziękowanie obecnemu na obradach dyrektorowi kolei panu Koloszwaremu za ułatwienie i starania o ulgi dla Towarzystwa naftowego.

(Dok. nast.)

Sejm krajowy.

Lwów, 24 stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 45.

Od ks. biskupa Dunajewskiego nadeszło podziękowanie za gratulacyę Sejmu. W miejsce Kazimierza hr. Badeniego, który zrezygnował z godności członka rady nadzorczej Banku krajowego, wybrany został p. Gustaw Romer jednomyślnie, gdyż p. Sanguszko, zrazu przez Wydział proponowany, wyboru nie przyjął.

Bez dyskusyi załatwiono sprawozdanie komisyi budżetowej (ref. Goldman) o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1887. Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1887. Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego. Na pokrycie niedoboru r. 1887 w sprawdzonej wysokości 41.167 złr. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1889 w tej samej wysokości 41.167 złr.

Stósownie do wniosku komisyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby likwidował pp. posłom dyety począwszy od dnia, w którym posłowie własnoręcznym podpisem, umieszczonym w księdze na ten cel przeznaczonej, stwierdzą przybycie swoje do Lwowa. Również zatwierdziła Izba rezolucyę komisyjną, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył Sejmowi szczegółowe wykazy wydatków i dochodów z torfiarni w Dublanach, i wnioski co do dalszego eksploatowania tego przedsiębiorstwa bez narażania funduszu krajowego na jakiekolwiek z tego powodu straty. Podobnie ma Wydział przedłożyć na następnej sesyi sejmowej szczegółowe wykazy wydatków i dochodów z eksploatacyi pieca wapiennego w Czernichowie i wnioski co do dalszego prowadzenia tego przedsiębiorstwa bez narażenia funduszu krajowego na straty.

Dr. Zoll przedstawił obszerne sprawozdanie pisemne komisyi w kwestyi polepszenia stanu sądownictwa.

W dyskusyi nad tem p. Sanguszko podniósł szczególnie drogość wymiaru sprawiedliwości i brak powagi.

P. Struszkiewicz skreśliwszy przeciążenie sędziów agendami, szczególnie administracyjnemi i przykrości stąd częstokroć doznawane, nadmienia, że przyczynia się to do wyrobienia niesłusznej opinii w kraju o deprewacyi i niesprawiedliwości sądów. Wyrazem tej opinii był Pernerstorfer, którego wystąpienie przyjęliśmy milczeniem prawdy.

P. Wrotnowski podnosi w szczególności wadliwość urządzeń hipotecznych. U nas na rzetelność wykazu hip. spuścić się nie można. Liczne doświadczenia pod tym względem poczynił Bank krajowy przy udzielaniu pożyczek włościańskich, i aby sobie poradzić, musiał zaprowadzić własną kontrolę hipoteczną

P. Rozwadowski Tomisław dowodził, że wymiar sprawiedliwości nie jest u nas ani słuszny, ani tani. Nadużycia bywają zbyt częste, a fakta w tym kierunku zadziwiają swojem nieprawdopodobieństwem, a jednak są prawdziwe.

U nas do sądów idzie młodzież biedna, a tem samem na posadach bezpłatnych demoralizuje się, a jeżeli wmięszają się do tego jeszcze względy narodowościowe i tendencye demagogiczne, to położenie ludności staje się nieznośnem. Główną wadą jest procedura, której zmiany nie można się doczekać. Koszta komisyjne rujnują ludzi Nadaremnie domagaliśmy się wielokrotnie sądów pokoju, a bezpłatność funkcyonaryuszów jest oburzającem wyzyskiwaniem sił ludzkich, które u prywatnego człowieka byłoby karygodnem Wnioski komisyi zawierają żądania tylko częściowe — oczekujemy dalszych reform.

P. Fruchtman starał się wykazywać, że nie sędziowie winni, ale system, organizacya i ustawodawstwo.

P. Rybicki, jako człowiek przeszło 30 lat mający do czynienia z sądami, wykazuje również niestósowność i przestarzałość ustaw.

P. Merunowicz uważając wojsko, biurokracyę i giełdę za nieszczęście społeczeństwa, dziwi się, jak szlachta polska może dopomagać do wzmocnienia biurokracyi. Dzisiejsze sądownictwo demoralizuje lud i przyczynia się do rozrostu pieniactwa, pokątnego pisarstwa. W roku 1875 było w Galicyi 240.000, w dziesięć lat później wzrosła cyfra do 516.000 spraw procesowych. Więc nie pomnożenia wydatków, ale powinniśmy domagać się raczej sądów pokoju, t. j. wzmocnienia żywiołu autonomicznego.

P. Weigel żartuje sobie z dotychczasowych rezultatów domagań naszych względem poprawy sądownictwa, obiecują nam ½ adjunkta i ¼ auskultanta (wesołość), a my nie możemy się nawet zdobyć na wyrobienie należytego poznania własnych potrzeb. Anomalie gdzieindziej przykro odczuwane, w dwójnasób dokuczają w Krakowie, który za Rpltej przyczynił się do wzorowego sądownictwa, a między innemi posiadał także sędziów pokoju. W roku 1846 przyłączono go do dobrodziejstw austryackich. Latami prosimy i przedstawiamy potrzeby reform w sądownictwie, ale napróżno. *Quusque tandem!* (*brawo*).

P. Madeyski polemizując z zapatrywaniami p. Merunowicza, przyznał jednak, że biurokracya, która toczyła kraj, wyrugowana zewsząd dość łatwo, najdłużej pozostawała w sądownictwie. Stało się ona kliką, z którą lepsze przekonania musiały walczyć. Obecnie kwestya poruszona przez Koło polskie, znajduje się teraz w rękach naszych prezydentów apelacyjnych. Na ich opinii będzie rząd polegał, a zatem łatwo pojąć, jaka odpowiedzialność na nich cięży. Mowca popiera w ogóle wniosek komisyi.

P. Wierzbicki z naciskiem wyraził przekonanie, że poprawa nie nastąpi, dopóki warunki wstępowania młodzieży do sądów nie będą lepsze, by zachęcały młodzież do zawodu.

Po przemowie sprawozdawcy Zolla przyjęto wnioski komisyi (Zob. „Sprawy sejmowe". *Przyp. Red.*) Z kolei przypadającą ustawę o sługach pominięto na razie, a wzięto pod obrady wniosek o ustanowienie osobnego w Wydz. krajowym radcy prawnego tj. kodyfikatora z płacą 3280 złr. (ref. Madeyski)

W rozprawie nad tym przedmiotem p. Wład. Koziebrodzki sprzeciwił się na razie ustanowieniu takiego funkcyonaryusza, dla którego nie będzie dostatecznego pola do działania, bo Sejm nie ma do czynienia z osobliwszemi jakiemiś legislacyami. Ustawy, jakie nam Wydz. kraj. przedkłada, są wyłącznie prawie administracyjnej natury i z natury rzeczy muszą być pisane przez ludzi fachowych, a zatem nie przez jednego. Sam Wydział krajowy oświadczył, że się obejdzie bez takiego kodyfikatora i potrzebuje tylko sił konceptowych, by sprostać zadaniu. — Dlatego wnosi p. Koziebrodzki, aby upoważnić Wydział krajowy, by dla kodyfikacyi ustaw wzywał od wypadku do wypadku uzdolnione osobistości, zanim wystąpi z projektem reorganizacyi swojej.

Tego samego nader trafnie dowodził p. Pietruski, niezawodnie wyborny znawca stosunków, i wyraził zdanie, że jeden kodyfikator nie wystarczy, bo pisać kodeksa we wszystkich możebnych materyach nie potrafi. Wydział krajowy cierpi tylko na brak sił dostatecznych i prosi o ich pomnożenie. Wniosek komisyi przyjmuje mowca z tą zmianą, aby proponowany nowy radca mógł być używany nietylko do kodyfikacyi, bo nie zawsze będzie co kodyfikować.

P. Bobrzyński bronił wniosku komisyi, przeciwko któremu oświadczył się także p. Męciński, nazywając projektowanego kodyfikatora dekoratorem. P. Abrahamowicz postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. P. Kozłowski przyznał się do zdania p. Koziebrodzkiego.

Sprawozdawca Madeyski powołał się na wzór wiedeński, gdzie istnieje jakiś były dependent, będący obecnie szefem sekcyi i kodyfikatorem dla Rady państwa.

Po przemówieniu sprawozdawcy i członka Wydz. Pietruskiego zabrał jeszcze głos p. Romanowicz i podniósł, że ów kandydat adwokacki, o którym sprawozdawca p. Madeyski wspomniał, iż w krótkim czasie został szefem sekcyi i jest dziś znakomitym kodyfikatorem, jest właśnie autorem projektu ustawy przeciw t. zw. *Güterschlächterei*, o której sam sprawozdawca wyraził się, iż jest czemś monstrualnem. Wobec takiego doświadczenia lepiejby może było nie robić podobnych eksperymentów.

Mimo silnej opozycyi, wnioski komisyi zostały nieznaczną większością przyjęte.

Koniec posiedzenia o g. 4 min. 20 po południu. Następne we czwartek o 11 rano.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

Lwów, 23 stycznia.

(*J. H.*) Dzisiaj przystąpił przew. r. Simonowicz do przesłuchania innej grupy świadków, mianowicie najbliższego otoczenia Strzeleckiej, jej służby. Przedtem jednak odczytano opis mieszkania ks. Tchórznickiego. Znajduje się ono według tego opisu w oficynie, oddalonej o 10 metrów od domu i składa się z dwu pokojów i sionki. — Oprócz tych znajdują się w oficynie inne dwa pokoje z sionką. Jest to tak zw. lokal „komisyjny". W tym protokólarnym opisie znajdują się z ścisłością największą odmierzone ślady krwi, znalezione na futrynach drzwi i okien. Plan ten podano do przeglądnięcia pp. przysięgłym.

Na pytanie przewodniczącego, co oskarżeni mają zauważyć na zeznania Szpanga, który obecnym jest przy rozprawie, oświadcza p. Strzelecka, że „na chwiejne i niejasne zeznania tego świadka nie ma nic do powiedzenia", Aleksander Strzelecki zaś odpowiada na zarzut, iż był ze Spangiem bardzo poufały, że ten mu opowiadał o swoich stosunkach, nic zatem dziwnego, że mógł i jemu coś opowiadać.

Pierwszym z świadków nowej grupy jest Anna Michalicka, zwana Handzią liczy lat 17 i jest zamężną za Kalinowskim. Handzia spała owej krytycznej nocy przy łóżku Strzeleckiej. Handzia zeznaje, że pani jej cierpi na nogę, plącze się i często pada tak, że musiała ją podnosić. Nie słyszała nigdy, ażeby pani mówiła, iż ks. Tchórznicki ma jej lub synowi zapisać majątek. Handzia zeznaje, że ona w niedzielę wieczór nalewała ks. Tch. herbatę. Sama samowar nastawiała i herbatę zaparzała, poczem księdzu filiżankę herbaty nalała i podała. nalawszy do niej dwie lub trzy łyżeczki rumu. Sama herbaty nie piła. Nalawszy herbatę oddaliła się i nie wie, czy ksiądz pił więcej herbaty. Potem poszła do pokoju, zaświeciła światło, posłała łóżko i rozebrała panią. Nie zanważyła przytem, aby pani Strzelecka była zadumaną lub zirytowaną. O śnie swoim twierdzi, że śpi dosyć czujnie i zawołana w nocy przez panią budzi się. Nazajutrz, t. j. w poniedziałek rano, gdy brat jej Władek przybiegł z wiadomością, że ks. Tch. leży skrwawiony, poszła tam razem z panią i Jewką. Ks. Tch. mówił, że sam się potłukł i nie wie, co mu się stało. Pani Strzel. krew mu z czoła ręcznikiem obtarła i zrobiła na głowę okład. Będąc u księdza z panią po raz drugi słyszała, iż ksiądz kazał podłogę obmyć; zeznaje to z całą stanowczością, jak niemniej, że Aleksander Strz przyjechawszy z Bołszowa powiedział: „Ja sam nie pójdę do księdza, pojadę naprzód po Kalinowskiego".

Na uwagę Bilika, zrobioną w kuchni, że ksiądz sam nie mógł się tak szkaradnie potłuc, miała Strzel. odpowiedzieć: „Idź, idź durny Michał". Słowa „epilepsya" nie słyszała, jak niemniej nie uważała, żeby pani Strzel. zachodziła w poniedziałek lub wtorek do lokalu „komisyjnego".

Handzia pytana następnie przez przewodniczącego: czy nie mieniała we Lwowie w sklepie u Sadłowskiego pieniędzy, Strzelecka bowiem, gdy znaleziono u niej w pugilaresie jednę piątkę skrwawioną, powiedziała, iż taką jej Handzia przyniosła, zaprzecza temu. Z odczytanego zeznania kupca Sadłowskiego nie wynika również, ażeby w dzień wspomniany Handzia miała jakąkolwiek z pieniądzmi styczność.

Badana dalej szczegółowo przez radcę Duniewicza zeznaje Handzia, że pani Strzel. w niedzielę była ubrana w suknię czarną w poniedziałek zaś w perkalikową w kratki, bielizny w poniedziałek nie zmieniała, na sukniach. które czyściła nazajutrz rano, ani zabłocenia wielkiego, ani też śladów krwi nie znalazła. Z całą stanowczością zeznaje dalej, że z sukni Strzeleckiej ani z bielizny nic nie zginęło, ani później nie brakowało. Z flaszki, z której nalewała księdzu rumu do herbaty, pił także nazajutrz kucharz.

Na uporczywe pytanie ze strony sędz. Stebelskiego, jakoteż prokuratora: czy pani Strzel. nie posiada jakiego młotka w domu n. p. do rąbania cukru, odpowiada sama oskarżona, że cukier otrzymuje rąbany w pasach, młotka zatem nie potrzeba, zresztą może gdzieś między staremi gratami jakiś młotek się znajdzie.

Handzia zeznaje dalej stanowczo, że Szpanga nie znała, że pani, gdy ją o niego pytała, powiedziała jej, że to znajomy p. Aleksandra i że go nie śledziła.

Na zeznania Handzi, iż Aleks. Strzel. powiedział, że bez świadków do księdza nie pójdzie, twierdzi tenże, że zaraz poszedł

R. Duniewicz wykazał Strzeleckiemu, iż popełnia w zeznaniach swych sprzeczność, albowiem tak matka jak on sam zeznali w śledztwie, że postanowili wejść do księdza w towarzystwie świadków.

Następny świadek Władysław Michalicki, brat Handzi, jest to 15-letni chłopak kredensowy, syn stelmacha dworskiego, zdradzający mało bystrości umysłu. Jest to ten sam chłopak, którego wysłała pani Strzel. z kartką do Bołszowa po syna. Zeznania jego nic nowego nie zawierają. Chłopak jest widocznie zastraszony i trudno z niego co wydobyć, stwierdza jednak, że Aleks. Strzel. przybywszy do Kukizowa z matką rozmawiał i że nie udał się zaraz do księdza, ale najprzód pojechał po Kalinowskiego. Z dalszych zeznań tego świadka zanotować wypada, że gdy niósł w poniedziałek rano kawę ks. Tch. drzwi od pokoju jego zastał na pół otwarte, jakoteż, że w nocy z niedzieli na poniedziałek spał w garderobie, gdzie spały także Handzia i Kaśka Krajewska. Spanga znał i wiedział kim jest, tytułu jednak jego mimo rozlicznych natarczywych pytań sędziów powiedzieć nie chce.

Po półgodzinnej przerwie zarządził p. przewodniczący posiedzenie tajne, na którem przesłuchano Jewkę Podhajnę, która z Łuciem w tym czasie utrzymywała serdeczne stosunki. — Z zeznań jej podajemy, że i owej nocy krytycznej jak zwykle nocowała w kurytarzu, stąd wniosek, że jeżeliby ktoś drzwi na kurytarz wiodące otwierał, mogłaby to słyszeć.

Następnym świadkiem jest Józef Hadyna, służący przy kredensie u pani Strzeleckiej. Hadyna jest rodem z Żółtaniec. W nocy z niedzieli na poniedziałek spał z Łuciem w kredensie. Położył się spać około 9 wieczór, potem przyszedł Łucio, ale nie wie, czy ten później jeszcze wychodził. Kto zgasił lampę w kredensie, również nie wie. Spanga widywał, ale nie wiedział, że on jest agentem policyjnym, nie śledził go i nie wie, za co go aresztować kazał. Świadek ten słyszał z ust księdza, że upadł i sam się potłukł. Kto kazał zdjąć koszulę z księdza, nie wie, pani Strzel. jednak kazała ją namoczyć; nie pamięta, czy sam zdejmował z księdza koszulę, czy kto inny; pewny jest tylko, że poszewkę na drugi dzień sam zdejmował, jakoteż, że pani Strzelecka kazała mu podłogę wymyć. Wyjaśnia się przy tym świadku także kwestya co do owych dwu poszewek, niepewnie i niejasno dotychczas przez poprzednich świadków opowiadana. Świadek ten zeznaje bowiem, że we wtorek dał dwie poszewki do prania, pani Kielanowska bowiem, gdy komisya miała przyjechać, kazała znowu zmienić poszewkę. Dowiedziano się także z ust tego świadka, że pies księdza zaginiony, tylekrotnie wspominany, nazywał się „Nemro". Pytany, czy Aleks. Strzelecki przyjechawszy w poniedziałek rano do Kukizowa, poszedł wprost do księdza, czy rozmawiał z matką, odpowiada, że poszedł z matką do pokoju matki, co nie zgadza się z poprzedniem jego zeznaniem w śledztwie, gdzie twierdził, iż Aleks. udał się wprost do księdza.

Hadyna jest też pierwszym świadkiem, który umie cokolwiek opowiedzieć o chorobie ks. Tch. w zimie z. r., Podług jego opowiadania wyglądało to tak. Świadek rąbał drzewo w sieniach i usłyszał, że ksiądz go woła, przybiegłszy ujrzał księdza Tch. leżącego i mocno czerwonego. Ruszając rękoma ksiądz zawołał, że kona. Przywołani ludzie uratowali go, ale jak, tego nie pamięta; świadek słyszał również, że ks. Tch. i dawniej miał już taki napad, mówiła to p. Strz. raz w kuchni.

Posiedzenie dzisiejsze przerwano o godz. pół do 4 po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 stycznia.

Więcej od innych ożywione było wczorajsze posiedzenie Izby sejmowej, dzięki sprawie sądownictwa galicyjskiego. Jeżeli już samo sprawozdanie komisyjne rażące wytyka niedostatki naszych organów sdrawiedliwości, to dyskusya sejmowa wykazuje jasno, że w tej gałęzi gospodarki państwowej nie robi się nic od dłuższego czasu, coby uwzględniało istotną potrzebę ciężarem wysokich podatków przygniatanej ludności.

Dziś lub jutro zacząć się muszą u schyłku doby sejmowej obrady w kwestyi propinacyjnej, z której sprawozdanie wypracowała już i rozdała między posłów odnośna komisya. Ciekawem będzie, wobec krótkości terminu, gdyż Sejm pojutrze musi być zamknięty, czy Izba zdoła załatwić się ze sprawą, która była głównym powodem jego zebrania się obecnie, a dla której najmniej pozostało czasu.

Z Austro-Węgier.

W Czechach objawia się silne niezadowolenie z uchwalonej przez Izbę poselską w Radzie państwa ustawy o spadkach włościańskich. Chłopi, zwłaszcza niemieccy, w Czechach, na Śląsku i Morawii, odbywają bardzo tłumnie zgromadzenia, wnosząc protesta przeciw projektowanej ustawie, jako rujnującej dobrobyt rodzin rolniczych i krępującej wolną wolę wysoko opodatkowanego obywatela państwa. Doradcą, uwielbianym przez chłopów, w tej sprawie, jest znany deputowany do Rady państwa Krzepek. Niezadowoleni chcą wpłynąć na Izbę panów, która jeszcze nie uchwaliła ustawy spadkowej; gdyby ta ich żądań nie spełniła, wysłać mają deputacyę do cesarza.

Mowa Jokaja w parlamencie węgierskim, przyjęta oklaskami raczej przez wzgląd na mowcę, niż na argumentacyę, godną poety, ale nie mowcy parlamentarnego, nie przyczyniła się wcale do szybszego załatwienia sprawy. Jeden z mowców opozycyjnych wyraził się o mowie Jokaja: „Nie było to złoto, lecz piasek złoty, którym Jokai chciał nam oczy zasypać". Rezolucya, powzięta przez klub niezawisłej skrajnej opozycyi, domagająca się, by armia składała przysięgę na konstytucyę, nie będzie przyjęta przez Sejm, ale przyczyni się z pewnością do przedłużenia dyskusyi ogólnej.

Z Petersburga.

Ukaz carski poleca zastósowanie prawa o cudzoziemcach z 14 marca 1887 także i do zagranicznych przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem. Przemysłowcom tym będzie wolno odtąd czynić poszukiwania górnicze tylko na własnych gruntach. Wyjątek stanowią ci, którzy przed 14 marca 1887 roku otrzymali obszary lub prawo na nich do poszukiwań.

Na dworze rosyjskim zapowiedziano na ten karnawał więcej balów, niż zwykle. Niektóre dzienniki niemieckie przypisują tę okoliczność temu, iż chodzi o rozerwanie carowej, która od czasu katastrofy pod Borkami popadła w melancholię. O tej melancholii szeroko rozpisują się w prasie zagranicznej, ale jak się zdaje jest w tem wiele przesady.

Z Paryża zaprzeczają pogłosce, jakoby Charcot miał być wezwanym do Petersburga, a z nad Newy donoszą, że carowa jest zupełnie zdrowa.

Z Niemiec.

Ks. Bismark otrzymał prawie bezzwłocznie satysfakcyę za napaść, jaką nań uczyniła *Kreuz. Ztg.* zarzucając mu podkopywanie uczucia monarchicznego, bo przewodnicy stronnictwa konserwatywnego sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, zebrawszy, się na naradę ułożyli oświadczenie, w którem zaręczają, że ów artykuł *Kreuz. Ztg.* wywołał ubolewanie w stronnictwie i że przewodnictwo stronnictwa konserwatywnego nie wywiera wpływu na redakcyę owego dziennika *Nordd. Alg. Ztg* przyjęła to ındłe oświadczenie z wielkiem zadowoleniem, ale *Kreuz. Ztg.* nie okazuje bynajmniej skruchy. Wprawdzie uznaje, że owe oświadczenie przewodników stronnictwa jest urzędową manifestacyą, pojmuje powody, jakie skłoniły tych przewodników do wystąpienia z zastrzeżeniem przeciw owemu artykułowi, ale oświadcza zarazem, że stojąc niezmiennie na stanowisku starej tradycyi, musi występować w jej obronie nawet wtedy, kiedy bliskiego skutku przewidywać nie można. Dlatego wszelkie kosekwencye tego wystąpienia bierze na siebie a zarazem ponawia wszelkie zarzuty, uczynione ks. kanclerzowi. Z tego pokazuje się, że prawe skrzydło stronnictwa konserwatywnego trwa w opozycyi przeciw polityce kanclerza.

Z Paryża.

Nigdy chyba agitacya wyborcza nie była prowadzona w Paryżu w tak wielkich rozmiarach i w sposób tak kosztowny, jak teraźniejsza walka pomiędzy Jacques'em a Boulager'em. Nasunęło to obu stronom naturalne pytanie: skąd przeciwnicy biorą pieniądze? i dało sposobność do obustronnych zarzutów. Bulanżysta Laur, jak wiadomo, zarzucił Floquetowi, że opłaca agentów wyborczych Jacques'a z „tajnego funduszu", jaki ma do rozporządzenia. Prócz tego głoszą bulanżyści, że cała prawie prasa republikańska jest na żołdzie rządu i agitnje na rzecz Jacques'a za pieniądze pochodzące ze skarbu państwa. Zarzut ten może być przesadzonym, ale że zawiera część prawdy, jest to łatwem do przewidzenia. Wszystkie rządy wydają pewne kwoty na popieranie swych dążności w prasie, a tem bardziej w chwili tak ważnej dla republiki rząd francuski z pewnością nie skąpi środków pieniężnych na zwalczenie Boulangera. Ale jeśli kto, to bulanżyści nie mają prawa do występowania z podobnym zarzutem: źródło, z którego sami czerpią dochody, jest widocznie *inavouable*, skoro dotąd nie wyjaśnili, skąd generał bierze owe miliony, tak szczodrze rozrzucane na cele agitacyi wyborczej. Przeciwnicy jego silą się na rozwiązanie tej zagadki, jak dotąd — bezowocnie. Z rozmaitych przypuszczeń, jakie wypowiedziano publicznie, wymienimy tu kilka ważniejszych: jedni utrzymują, jakoby utworzyło się konsorcyum giełdowe, spekulujące na wywyższeniu Boulangera; do owego konsorcyum mają należeć prócz Francuzów i cudzoziemcy, mianowicie Amerykanie — sprawą tą ma niby kierować przyjaciel i powiernik Boulangera hr. Dillon. Drudzy twierdzą, że Boulangera popiera materyalnie hr. Paryża z własnej szkatuły, jakoteż przy pomocy środków pochodzących od kleru; inni zaś utrzymują, że księżna d'Uzès ofiarowała generałowi swą kasę do rozporządzenia, łudząc się nadzieją, że ten odpłaci jej to kiedyś... koroną. Wreszcie w ostatniej chwili krążyć zaczęła pogłoska, że ks. Roland Bonaparte, zięć generalnego arendarza rulety w Monaco Blanca, ze względu na marzenia ks. Wiktora Napoleona — oddaje bulanżystom większą część swego dwumilionowego dochodu. Ile w tem wszystkiem jest prawdy, dotąd nie wyjaśniono. Z powodu tej ostatniej pogłoski ogłasza *Le XIX Siècle* nader sensacyjną wiadomość, jakoby wszystkie dzienniki paryskie otrzymywały subwencye z Monaco i wyszczególnia przytem następujące renty roczne: *Figaro* 60.000 fr., *France* 15.000, *Temps* 12.000, *Journ. des Débats* 8.000, *Siècle* 4.000, *Petit Journal* 25.000, *Gil Blas* 30.000. Brzmi to nader nieprawdopodobnie wobec nieposzlakowanej opinii niektórych z wymienionych tu gazet. Być może, iż odeprą one ten zarzut w drodze postępowania sądowego przeciwko oszczerczemu *XIX Siècle*.

Po za temi zarzutami i pogłoskami kryje się jedno — korupcya społeczeństwa francuskiego. To pewna, że pieniądz odgrywa pierwszorzędną rolę w walce wyborczej w Paryżu.

Intransigeant, organ Rochefort'a zapewnia, iż ze strony rządu powzięto zamiar urządzenia rozruchów w Paryżu w nocy z soboty na niedzielę, aby potem oskarżyć o to bulanżystów.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

Reprezentacya miasta u księcia biskupa. — W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe przybyła deputacya reprezentacyi miasta do księcia biskupa, celem złożenia mu życzeń z powodu wysokiego zaszczytu, jaki go spotkał.

W skład deputacyi wchodzili pp. prezydent dr. Szlachtowski, dr. Majer, Muczkowski, Mendelsburg, wiceprezydent Friedlein i dr. Pareński.

Przemówienie p. prezydenta Szlachtowskiego opiewa:

N. Pan raczył łaskawie zarządzić, aby każdorazowemu biskupowi krakowskiemu przysługiwała godność książęca i tytuł książęcy. Ta nadzwyczajna łaska monarchy wywołała wszędzie niewymowną radość i ze wszystkich stron nadchodzą życzenia i powinszowania z powodu wskrzeszonej starodawnej godności biskupstwa krakowskiego. Kraków ma tem więcej powodów do radości, ile że przez biskupstwu nadany nowy blask podobnie wywyższonym się uważa. Reprezentacya miasta, składając serdeczne życzenia i powinszowania, składa także obywatelowi krakowskiemu, jako księciu, przynależny hołd. Najj. Pan w swem odręcznem piśmie wyraził, że nowe ukształtowanie dyecezyi krakowskiej i kościelne stanowisko biskupa spowodowały wydane rozporządzenie a gdy wiadomo jest, że to wszystko, co biskupstwo w ostatnich czasach uzyskało, przypisać trzeba usilnym staraniom księcia, przeto nadanie wysokiej godności jest uznaniem położonych osobistych zasług.

Na przemówienie prezydenta odpowiedział książe biskup mniej więcej jak następuje:

Jakkolwiek nie jestem Krakowianinem z rodu, to jednak spędziwszy w tym starym grodzie tyle lat życia, czuję się jego obywatelem i losy tego miasta obchodzą mię bardzo. Zaszczycony powołaniem mię na stolicę biskupią tego miasta, starałem się ile mi sił starczyło zaprowadzić wszędzie ład i porządek, a obecnie zaszczycony tak wielką łaską Najj. Pana, nie chcę udzielonego mi zaszczytu, którego się czuję niegodnym, do siebie stosować, lecz uważam to za nowy objaw łaski Najj Pana dla naszego miasta i kraju — i cieszę się bardzo, że stary gród m. Krakowa w ten sposób został odznaczonym. Dziękuję Panom za okazaną mi życzliwość, proszę o wyrażenie mego podziękowania szanownej reprezentacyi miasta i proszę przyjąć zapewnienie, że miło mi będzie zawsze, jeżeli w czemkolwiek będę mógł, miastu mą życzliwość okazywać.

Konkurs na budowę teatru w Krakowie. Lista członków sądu konkursowego, powołanych przez Radę miejską dla osądzenia nadesłanych projektów. Zaproszono pp. Zygmunta Gorgolewskiego, król. budowniczego w Halli; barona Hasenauera, c. k. radcę budownictwa i nadwornego architekta w Wiedniu; Juliusza Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego we Lwowie; Stanisława Koźmiana, redaktora *Czasu* i b. dyrektora teatru w Krakowie; Janusza Niedziałkowskiego, dyrektora urzędu budownictwa miejskiego w Krakowie; Juliusza Niedzielskiego, architekta w Wiedniu; Juliusza Rudolpha, c. k. inspektora opery w Wiedniu; Józefa Sarego c. k. nadinżyniera w Krakowie; Mikołaja Ybla, architekta w Budapeszcie; prof. Ziteka, architekta w Elcovie.

Ostateczny termin na przedłożenie planów konkursowych na budowę teatru w Krakowie upływa z dniem 1 marca br. z uderzeniem godziny 12 w południe.

W Kole literacko-artystycznem miał wczoraj odczyt archeolog p. Gotfryd Osowski „o wykopaliskach kurhanu Rożanowskiego". Wykład pełen ciekawych szczegółów zainteresował słuchaczów, którzy oklaskami podziękowali prelegentowi. Do wieczerzy po wykładzie zasiadło przeszło 25 osób i przy ożywionej rozmowie bawiono się do północy. Zapowiedziany odczyt p. Czyńskiego z doświadczeniami o „badaniach nad stanem jasnowidzenia" odłożono do przyszłej środy dn. 30 bm.

Prezesem Izby handlowej w Krakowie wybrany został ponownie p. Teodor Baranowski, wiceprezesem p. Albert Mendelsburg, zastępcą p. Gustaw Baruch

Tombola artystyczna, której ciągnienie odroczonem być musiało z powodu nieprzyjścia na czas powtórnego zezwolenia dyrekcyi skarbu, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę o godzinie 1 w Sukiennicach. Główne wygrane stanowią akwarele Grottgera, Kossaka, tudzież szkice olejne, obrazy i rysunki Kotsisa, Chełmońskiego, Bierkowskiej, Piotrowskiego, Jankowskiego i innych. Bilety po 20 ct. są do nabycia na Wystawie sztuk pięknych, w bazarze krajowym, oraz w cukierniach Roszkowskiego i Rehmana.

Wczoraj Wystawa bardzo licznie zwiedzaną była z powodu przyciągającego obrazu Wojc. Kossaka: „Marsz! marsz!".

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie ogłasza wykaz swoich dochodów i wydatków za rok ubiegły. Sprawozdanie to interesujące dla wszystkich nieobojętnych względem sympatycznej i pożytecznej instytucyi, zamieszczamy dziś jako osobny załącznik do dziennika.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu zastanawiała się nad sprawą oddania gruntu na Kotłowem, zarządowi kasyna wojskowego pod budowę własnego gmachu. Sprawa została ostatecznie załatwioną z powodu, że nie zadecydowaną jest jeszcze sprawa projektowanej tamże nowej ulicy. Nie zostało bowiem rozstrzygniętem, czy projektowana ulica ma przytykać tuż do realności cechu rzeźniczego, czy też plac tuż obok owej realności ma być oddany na gmach kasyna..

Dary dla Muzeum Narodowego. Dr Gąsiorowski z Belgradu ofiarował szablę (bułat) ks. Karola

Radziwiłła, monety złote i srebrne z różnych epok. S. p. Edmund Lisowski, prof. charkowskiego uniwersytetu, zapisał testamentem portrety różne i kopie historycznych obrazów z Wiśniowca. P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu: ryciny, litografie, monety i wydawnictwa ilustrowane polskie i szwedzkie, oraz portret malowany przez Piotra Kraffta. P. Kastory: dwa obrazki na drzewie szkoły starowłoskiej, oraz Aleksandra Decamps szkic ze Wschodu. P. Unierzyski Józef, artysta malarz, portret własny, malowany przez ś. p. Stanisława Roztworowskiego. P. Józef Zajączkowski: portrecik malowany przez Jana Zielińskiego, rysunki i akwarele tegoż, oraz Łęskiego i Nagajskiego. P. Krasikowska: dwa rysunki piórem Wendorta Ignacego. P. Alfred Roemer: odlewy gipsowe fragmentów rzeźb z Willa. Rodzina Maszkowskich: portret art. mal. Jana Maszkowskiego. P. T. Lenartowicz: kopię akwarelową jednego z fresków z cyklu malowań XIV w., odkrytych w katedrze sandomierskiej. Dr. Henryk Nusbaum złożył fundusz na odlew jednego pola z sarkofagu Władysława Łokietka.

Zakupiono dla Muzeum: obraz olejny Józefa Unierzyskiego „Zdjęcie z krzyża", Stan. Lewandowskiego „Zaporożec", rzeźbę w bronzie; portret Jana Herburta z Fulsztyna, kasztelana sanockiego, z początków XVII w.; obraz św. Jakóba z r. 1693; odlewy gipsowe zworników z sali hetmańskiej z XIV wieku; albumy rysunkowe Orłowskiego i Wendorffa.

Obrazy H. Rodakowskiego, przeznaczone do fryzu gmachu sejmowego we Lwowie, mają w tych dniach nadejść z wiedeńskiego Künstlerhausu na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach. Zapowiedziany jest także z Warszawy wielki obraz Piechockiego, mający 7 łokci długości, a 4 wysokości, pod tytułem „Droga i życie nasze". Jutro zaś wystawiony będzie słynny obraz Wojciecha Kossaka, przedstawiający szarżę kawaleryi austryackiej na niewidomego nieprzyjaciela, dzieło, które w ciągu jednodniowej wystawy przed trzema miesiącami tak żywe u publiczności naszej obudził zaciekawienie.

Z teatru. W sobotę na dochód p. Sobiesława wznowioną zostanie oddawna nie grana komedya Dumasa p. t. „Przyjaciel kobiet". W sztuce tej artysta odegra popisową rolę, a ról takich, chociaż znanym jest dobrze rodzaj zdolności p. Sobiesława, otrzymuje on w ostatnich czasach bardzo mało. Kierownictwo artystyczne powinnoby baczyć, iż oprócz zwykłej codziennej obowiązkowej pracy, każdy ze zdolniejszych aktorów powinien mieć możność wystąpienia przed publicznością w roli dającej sposobność okazania talentu i postępu w pracy dla zaspokojenia tym sposobem artystycznej swej ambicyi.

Koncert Pauliny Lucca nie odbędzie się d. 25 b. m., jak zapowiadały afisze: z powodu niedyspozycyi artystki odbędzie się on dopiero w poniedziałek 28 b. m., jeśli dalsza niedyspozycya nie stanie temu na przeszkodzie. Warunki i siły artystyczne znakomitej śpiewaczki są bowiem bardzo nadszarpane; zeszoroczny jej zamiar zaniechania dalszych występów i poprzestania na pracy pedagogicznej w wiedeńskiem konserwatoryum staje się koniecznością.

Dla ubogich. Kwota zebrana za uwolnienia od powinszowań noworocznych wynosi dziś 380 złr. 74 ct. Kwota ta w bieżącym tygodniu przez komisyę złożoną z dwóch radców miejskich i delegatów magistratu, rozdaną zostanie między ubogich.

Zmarli. W Nowym-Sączu zmarł w 70 roku życia ks. Michał Śliwiński T. J.

W Serbii umarł dr. Oswald Hainz, major i referent sanitarny drińskiej dywizyi, wychowaniec gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Koriolan Biliński, właściciel dóbr ziemskich na Ukrainie, zmarł wczoraj w Krakowie w 68 roku życia. Zmarły należał do grona członków Koła literacko-artystycznego i liczył w mieście wielu przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem z domu przedpogrzebowego na cmentarzu tutejszym.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 25 b. m. na ulicy Brackiej i placu Wszystkich Świętych — od godz. 9½ z rana do 1 po południu.

Odezwa. Pożar, jaki wybuchł w Bursztynie, na dniu 21 listopada 1888 r. zniszczył do szczętu mienie 147 familij i dziś do 800 osób pozostało bez chleba, odzienia i dachu. Zawiązany komitet celem przyjścia w pomoc tym nieszczęśliwym, a temsamem by zapobiedz choć w części strasznie szerzącej się nędzy, odzywa się do serc litościwych z prośbą o dobrowolne datki i zarządzenia składek, w pieniądzach i naturaliach — jakoteż o łaskawe nadsełanie tychże do komitetu.

Z komitetu dla pogorzelców: *Alfred Penther*, przewowniczący. *Fr. Czarnecki*, sekretarz. *Ks. Antoni Halig*, kasyer.

W Krościenku nad Dunajcem osiadł lekarz dr. R. Hamerschlag.

Spadek po Kraszewskim. Po uregulowaniu interesów majątkowych J. I. Kraszewskiego, spuścizna po znakomitym powieściopisarzu okazała się znaczniejszą, aniżeli mniemano zrazu. Wynosi 92.000 rubli, suma zaś ta jest własnością żony, dwóch córek i dwóch synów. Do masy spadkowej nadto nie weszła jeszcze biblioteka, która, jeżeli nie znajdzie nabywcy ryczałtem, sprzedana będzie częściowo. Co do rękopismów i książek, odnoszących się do dziejów krajowych i rosyjskich, objawiła chęć nabycia ich biblioteka cesarska w Petersburgu.

Z Gniezna donoszą, że 10 miesięcy przesiedział w więzieniu niesłusznie skazany na śmierć w lipcu r. z. na mocy werdyktu sędziów przysięgłych właściciel folwarku, Michał Abramowicz. Oskarżony on był o zabicie nowonarodzonego dziecka niezamężnej Anastazyi Ochmanowicz, którego miał być ojcem. Obrońca oskarżonego wniósł o rewizyę do trybunału rzeszy w Lipsku, a ten dla błędu formalnego przekazał sądowi gnieźnieńskiemu ponowne zbadanie sprawy. Obecnie przyznała się Ochmanowiczowa, że za pierwszym razem złożyła fałszywe świadectwo, że nie skazany na śmierć Abramowicz, lecz ona jest zabójczynią dziecka swego. Pomimo żądania prokuratora, ażeby zeznanie to unieważniono, ponieważ mogło być wymuszonem na obwinionej w więzieniu przez krewnych Abramowicza, — sędziowie przysięgli nabrali innego zdania i uznali Abramowicza za niewinnego. Puszczono go natychmiast na wolność.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Teofila Staszewskiego, kancelistę przy sądzie krajowym w Krakowie, adjunktem urzędu hipotecznego przy sądzie krajowym w Krakowie w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Lewickiego w Szynwałdzie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szynwałdzie, prowizorycznego nauczyciela Jana Bielesia w Jordanowie rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Jordanowie, tymczasowego nauczyciela Kazimierza Krasuckiego w Korczynie, rzeczywistym nauczycielem, tudzież tymczasową nauczycielkę Zofię Łodwińską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Korczynie.

Namiestnik, jako prezydent galicyjskiej dyrekcyi dóbr państwowych, zamianował kandydata leśnictwa Maksymiliana Szyszkowskiego elewem, a zastępcę leśniczego Juliusza Grenso leśniczym w Nowosielicy.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło oficyałów pocztowych: Antoniego Formana, Franciszka Lewyego, Józefa Pauka i Wacława Praislera z Krakowa do okręgu berneńskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Jarosława Lewickiego z Tarnopola, Rudolfa Hłodischa z Tarnowa, Andrzeja Terecha z Białej, Franciszka Grena z Husiatyna, Jana Kozuba z Brodów do Lwowa, Stanisława Wołoszynowskiego z Tarnowa i Franciszka Kijowskiego z Tarnopola do Krakowa, nareszcie Antoniego Łopatyńskiego z Podwołoczysk do Husiatyna.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 stycznia: Na benefis Sobiesława: „Przyjaciel kobiet" (*L'ami des femmes*), wznowiona komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna).

TEATR.

(*„Minowski", komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego, — benefis p. Lubicza*).

Przysłowiową musztardą po obiedzie jest sprawozdanie o sztuce granej już kilka razy, znanej licznej publiczności i osądzonej przez innych, którzy na sąd ten właściwy czas i miejsce znaleźli. Recenzya czy krytyka sztuki ma wartość wówczas jedynie, kiedy bezstronny sprawozdawca bezpośrednio po przedstawieniu wyraża o niej swoją fachową opinię, która dla jednych bywa potwierdzeniem lub zaprzeczeniem osobistych poglądów, nabytych podczas widowiska, dla drugich — a tych jest znacznie więcej — informacyą, czy na daną sztukę ze względu nietylko na wartość jej, lecz i treść samą, można lub warto pójść do teatru. Zadanie takie mają tak zwani recenzenci teatralni dzienników; od beznamiętnego i umotywowanego a szybko wygłoszonego ich sądu często bardzo zależy powodzenie sztuki i przychylność dla niej publiczności. Krytyki i sprawozdania pisane po upływie pewnego czasu od widowiska są akademickiemi studyami, a chociażby miały istotną wartość — w dziennikach rzadko bywają czytane, gdyż interesować mogą już nie ogół publiczności, lecz wyłącznie autora omawianego utworu, garść interpretatorów sztuki i grono tak zwanych „teatromanów", czujnie słuchających wzrostu trawy za kulisami, przy ożywczych promieniach gazowych kinkietów.

Temi uwagami wytłomaczyć chcemy, dlaczego zamiast spóźnionego szczegółowego rozbioru odegranej w ubiegłą sobotę na benefis p. Lubicza komedyi p. t. „Minowski", nagrodzonej na konkursie warszawskim imienia Bogusławskiego, — wyrażamy z obowiązku tylko sąd ogólnikowy, iż sztukę na scenie widzieć warto dla wysokich jej szczególnie literackich przymiotów.

Najzupełniej nie może to zadziwiać, iż sztuka na głośnym konkursie otrzymała drugą nagrodę. Talent literacki autora widnieje w każdej scenie i talent ten warto było zachęcić do dalszej pracy na trudnej i niezbyt wielu pracowników liczącej niwie. Inna rzecz wszakże ze sztucznie rozgłoszonem i podanem opinii mniemaniem, jakoby komedya p. Mańkowskiego miała być arcydziełem. Tak nie jest. Ma ona kolosalne i wielorakie błędy; w pomyśle głównej postaci widnieje talent olbrzymi, ta postać wszakże najbardziej grzeszy jaskrawą przesadą, która typowy na pozór charakter „Minowskiego" zmienia na maniactwo, wynikające z fizycznej choroby. Umysłowe zaćmienie, którego dowody składa Minowski w ciągu czterech aktów, raczej znużyć aniżeli interesować musi. — W paru zaledwie scenach działa on w sztuce, częściej jest biernym lecz zbytecznie gadatliwym a gadatliwość ta właśnie, użyta dla najsubtelniejszego odmalowania jego wad, nie jest zręcznym sposobem tworzenia scenicznej postaci. Do figur świetnie pomyślanych i nowych, chociaż szkicowanych tylko, należy w sztuce szlachcic-demagog Trąbski. Inne postacie nie wydają się nowemi, chociaż miewają wiele przymiotów, jak Artur syn hrabiego, Olga arcy-postępowa panienka, bez wstydliwości rozmawiająca o rzeczach zbyt rzadko używanych między młodemi ludźmi różnej płci za temat dyskusyi, wreszcie Olana, rodzaj „Halki", posiadająca wszakże wiele samowiedzy, nabytej przez poufały stosunek z chłopomanką Olgą.

Powtarzamy, sztuki wysłuchać warto i można mieć wszelką pewność, iż wysoce utalentowany autor zdolnym jest napisać rzecz większej i istotniejszej wartości scenicznej, czego zresztą już złożył dowody swoim o całe niebo lepszym „Dziwakiem".

Artyści grający w sztuce bez wyjątku starali się wydobyć z ról swoich najprzyjemniejsze dla widzów wrażenia. Z wielkiemi trudnościami tytułowej roli walczył p. Siemaszko często zwycięsko i zdobywał oklaski, wolno wszakże przypuszczać, iż za trudne to było dla utalentowanego i pracowitego artysty zadanie, uczynienie bowiem prawdziwą postaci, która grzeszy zbyt często skrajną przesadą, powieść się może chyba olbrzymiemu jakiemu talentowi, n. p. Żółkowskiego. Zbyt przesadnie i nawet tragicznie, a z dawną, opanowaną na czas jakiś nerwowością, grała p. Kałużyńska. Rola Olany nie powiodła się artystce, mającej tyle dobrych kreacyj. Na wyróżnienie zasługują z licznych osób grających w sztuce panie: Wolska, Wojnowska, Sułkowska i Ziembińska; pp. Lubicz, Przybyłowicz, Antoniewski, Werner i Konopka.

W pierwszym akcie nadprogramową niespodziankę sprawił galeryi i parterowi strwożony kot biegający po scenie. Reżyser teatru i beneficyant p. Lubicz zbierał sute oklaski.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ *Świat*, Nr. 2, podaje w dziale artystycznym: Szkic z niewyczerpanej teki Grottgera. Piękny rysunek St. Grocholskiego „Janosik". Pociechy „Cyganie w lesie". Reprodukcyę obrazu utalentowanego ucznia Matejki, Wodzinowskiego „Odczynianie uroków". Śliczną „Sielankę góralską" Kaz. Pochwalskiego. Ant. Kozakiewicza pełen charakterystyki szkic „W dzień sabatu" (czemu nie: *szabasu?*). Reprodukcyę obrazu Pawła Merwarta z salonu paryskiego „Stella przed zwierciadłem". Rysunek Makarewicza „Babcia robiąca pończochę". Illustracye Zembaczyńskiego do artykułu „Na lodzie". Portret dyr. Adryana Baranieckiego i t. d. — W dziale literackim mamy udatne poezye Kazimierza Tetmajera i Al. Kraushara; „Ex-obywatel" z obiecującej „galeryi typów" Waleryi Marrené; nowelę Krechowieckiego „Ella"; sprawozdanie z Wystawy Towarzystwa sztuk pięknych; zajmujący artykuł o wyższym zakładzie naukowym dla kobiet w Krakowie; o powieściach Turgieniewa, i wiele innych artykułów i zapisków treści krytycznej. W dodatku nowela Anieli Tripplinówny „Szaleniec" i powieść Kaj. Kraszewskiego „Bartochowski".

⁂ Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Zerwana struna", Kossaka W. „Marsz! marsz!", Nerleja „Z wybrzeża morskiego między Anconą a Falconarą", Weesego M. „Ranna kąpiel", Lewandowskiego „Projekt na pomnik Włodzimierza Barwińskiego".

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że od 1 lutego 1889 r. począwszy pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo po 1 minucie na stacyi w Skwarzawie w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków. Pociągi te zatrzymywać się będą w Skwarzawie tylko wtenczas, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na stacyi wsiadać lub też wysiadać zechcą. Bliższych szczegółów powziąć można z dotyczącego ogłoszenia.

Ruch zboża i nafty na kolei Karola Ludwika dosięgnął obecnie niepamiętnego ożywienia — a to z powodu, że stowarzyszenie kupców zbożowych, omijając wysoką opłatę cła, która musi być opłacaną od worków, w jakich zboże bywa wprowadzane — zawarło z dyrekcyą kolei kontrakt, na mocy którego dyrekcya zobowiązała się codziennie dostawiać w Podwołoczyskach na użytek towarzystwa sto wozów specyalnie tylko do przewozu zboża budowanych. W razie gdy dyrekcya nie dostawi ugodzonej liczby wozów, płaci towarzystwu tytułem kary konwencyonalnej po 3 złr. dziennie od wozu. Łatwo zaś można zrozumieć, że kolej nie zawsze jest w stanie na czas wozów dostarczyć—wozy te bowiem przy najszybszej jeździe na drogę do Francyi lub Niemiec i powrót — jeżeli w drodze nie zaszły żadne przeszkody, potrzebują najmniej 12 dni czasu — czyli, że kolej musi mieć wozów 1.200, aby zobowiązaniu zadosyć uczyniła. — Jakie zaś masy zboża zostały wywiezione od jesieni zeszłego roku, można łatwo obliczyć, jeżeli przyjmiemy już najmniej tylko te 100 wozów, które transportują codziennie w dwóch pociągach po 160,000 cetnarów, czyli 800 ton. Codziennie przechodzi również po kilkadziesiąt wozów z naftą. Na kolei transwersalnej ruch jest znacznie słabszy, gdyż pociągi z powodu górzystego terenu muszą być prawie trzy razy mniejsze.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748,3 mm	749,1 mm	747,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,8	—6°,4	—4°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	W 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	84%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	0

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy nieco niższej temperaturze i słabych zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 24 stycznia. (Sprawozdanie sejmowe). Sejm załatwił sprawozdanie komisyi prawniczej o czynnościach szóstego departamentu Wydziału krajowego. Rozprawę nad ustawą dla sług Izba przełożyła na sam koniec dzisiejszego posiedzenia. Uchwalono kredyt nadzwyczajny w budżecie szkolnym z powodu zwiększenia się wydatków, wywołanego nową ustawą o prawnych stosunkach nauczycieli.

Uchwalono także zmianę statutu banku krajowego i przyjęto wnioski komisyi przemysłowej o urządzenie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy politechnice lwowskiej. W dalszym ciągu załatwiono wielką liczbę petycyi.

Izba uchwala nagłość wniosku Struszkiewicza o zmianę niektórych postanowień ustawy o należytościach. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek.

Godzina 1 min. 22 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 24 stycznia. *Neue fr. Presse* ogłosiła artykuł, dla Polaków wielce nienawistny, z powodu artykułu *Przeglądu* i mowy marszałka hr. Tarnowskiego o zaszczyceniu biskupstwa krakowskiego tytułem książęcym. *N. fr. Presse* twierdzi, że Polacy w Galicyi upatrują w tem krok do odbudowania Polski, przez co chcą wywołać konflikt między Austryą a Niemcami i Rosyą. Politykom austryackim nie może przychodzić na myśl nawet wobec Rosyi igrać takiemi pomysłami.

Wiedeń, 24 stycznia. Długoletni starosta powiatu lwowskiego, radca namiestnictwa Paweł Kosiński, przeszedł w stały stan spoczynku.

Wiedeń, 24 stycznia. *Wiener Tgbl.* podaje wiadomość, iż car zamierza zaręczyć następcę rosyjskiego tronu z czarnogórską księżniczką Milicą.

Buda-Peszt, 24 stycznia. Pod przewodnictwem Matlekowicza obradująca ankieta nad uregulowaniem handlu naftowego, zgodziła się na to, iż także nafta, zapalająca się w temperaturze niżej 24 stopni Celsiusa, może być wprowadzona do handlu, pod warunkiem, że oznaczona będzie napisem „łatwo zapalna" i z zachowaniem przepisów ostrożności. Skutkiem tego rozporządzenia będzie można galicyjską naftę wprowadzać do Węgier.

Buda-Peszt, 24 stycznia. Pomiędzy ministrem obrony krajowej Fejervarym a posłami opozycyjnymi przyszło do skandalicznej sprzeczki.

Berlin, 24 stycznia. Niektóre dzisiejsze dzienniki mówią, że cała akcya przeciw Morierowi była tylko pozornie wymierzoną, bo rzeczywiście godzono w księcia Walii.

Berlin, 24 stycznia. *Kreuz Ztg* mimo wyparcia się wszelkiego z nią stosunku ze strony przywódców obozu konserwatywnego, nie zaprzestaje poddawać krytyce postępowanie kanclerza.

Paryż, 24 stycznia. Doniesienie o zamiarze cofnięcia edyktu, wzbraniającego księciu Aumale pobytu we Francyi, jest bezpodstawnem.

Paryż, 24 stycznia. Umarł Aleksander Cabanel, słynny artysta-malarz, jeden z największych mistrzów francuskiej szkoły — urodzony 1823 r. w Montpellier.

Paryż, 24 stycznia. *Biuro Reutera* twierdzi, że nie ma żadnej podstawy doniesienie, iż Anglia i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki porozumiały się co do wspólnego postępowania w sprawie wysp Samoa.

Rzym, 24 stycznia. Traktat handlowy między Włochami i Szwajcaryą został zawarty.

Rzym, 24 stycznia. *Agencya Stefaniego* zaprzecza wiadomości o zniknięciu dziennika cesarza Fryderyka z archiwum w Kwirynale.

Rzym, 24 stycznia. Rząd otrzymał wiadomość, że głośny Kozak Aszinow wylądował w posiadłości francuskiej Tadczurah.

Florencya, 24 stycznia. W pałacu Pitti znaleziono bombę z żarzącym lontem.

Wiedeń, 24 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·30, węgierska papierowa 93·60; akcye kolei Karola Ludwika 207·—; ruble 127·50.

Pszenica 7·85. Żyto 6·19.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 stycznia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	60
Zjednoczony dług w srebrze	83	25
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	312	40
Londyn	120	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	54
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Wzywam Panów, zabawiających się w hotelu Polskim, aby ze względu na siebie i osoby hotelowe, przestrzegali więcej form grzeczności i przyzwoitości, — w przeciwnym razie właściwa władza pouczy ich co do sposobu ich zabawy.

236 1 *Dr. A. K.*

NADESŁANE.

Kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

Dnia 1 lutego b. r. otwartą zostaje stacya **„Przikas-Osiczko"**, położona na linii Kojetejn-Bielsk, pomiędzy stacyą Bistritz n./H. i przystankiem Rajnoschowitz, dla transportu posyłek pospiesznych i towarowych; — następnie dotychczasowy przystanek **„Wernsdorf"**, położony na tejże linii pomiędzy stacyami Hetzendorf i Frankstadt p./R. także dla transportu posyłek pospiesznych i towarowych, jako też dla transportu ładunków wagonowych w wagonach nakrytych.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia na opublikowanych obwieszczeniach, jak niemniej i w dodatku VI do części II taryfy należytości c. k. uprzyw. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, dla transportu posyłek pospiesznych i towarowych. (227)

Kraków, dnia 24/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128	—	129	10
Marki niemieckie za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	50	9	58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	102	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	—	95	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	106	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	40	96	30
5% Obligi komunalne I Emis.	100	25	101	25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „	97	40	98	20
5% „ „ „ „	101	70	102	40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	10	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	80	100	5
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	30
4% „ likwidac. „ „ „ 100	83	25	84	75

Lwów, dnia 22/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	285	50	290	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	75	102	75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	15	98	15
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	101	75	102	75
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95	50	96	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	103	15	104	15
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	15	105	15
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94	25	95	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 23/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	—	—	95	40
4% Listy likwidacyjne „ „	100	—	—	85	75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	—	—	—	
5% „ „ „ II „ „	100	—	—	94	60
5% „ „ „ III „ „	100	—	—	93	85
5% „ „ „ IV „ „	100	—	—	93	60

Wiedeń, dnia 23/1.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82	60	82	80
5% „ „ srebrna „ „	100	83	25	83	45
4% „ „ złota „ „	100	111	20	111	40
5% „ „ papier. nowa „ „	100	98	05	98	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	134	50	135	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „	100	141	75	142	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „	100	147	50	148	—
„ „ 1864 bez % całe „	100	175	65	176	25
„ „ 1864 bez % pół „	100	175	50	176	—

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101	35	101	55
5% „ papierowa „ „	100	93	70	93	90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzl. ab 10% esc.	100	116	—	117	
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „	100	131	75	132	25
„ „ „ 50 „ „	100	131	50	132	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	125	75	126	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105	—	105	50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105	—	105	50

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121	50	122	—
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	107	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33	30	33	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	50	22	90

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	95	75	96	25
5% „ „ obl. komun. „ „	100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103	—	103	25
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100	50	101	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	103	50	103	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94	15	96	80
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97	40	97	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101	50	102	35
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101	40	101	80
4% „ „ „ „	100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za	100	99	70	100	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	99	90	100	30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	100	—	101	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	101	50	102	—
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	81	75	82	50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	89	25	89	75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „	100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „	100	99	70	100	10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	143	50	144	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	99	20	99	80
5% Nordosty 300 „ „	100	99	—	99	30

Losy.

			płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr.	w. a.		8	—	8	25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.		183	75	184	25
Klary „ 40 „	m. k.		60	—	61	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.		121	50	122	25
Krakowskie „ 20 „	w. a.		23	50	24	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.		61	75	63	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.		19	—	19	40
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.		12	40	12	70
Rudolfa „ 10 „	w. a.		21	50	22	—
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.		34	—	34	50
4½% Tryesteńskie „ 100 „	m. k.		160	—	162	—
4% „ „ 50 „	w. a.		77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	126	75	127	—
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106	25	106	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312	80	313	20
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	313	60	314	—
22·50	Laenderbank „ 200 „	225	50	225	—
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	887	—	889	—
12·—	Unionbank „ 100 „	221	40	221	80
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287	—	289	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196	50	197	—
121	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2500	—	2505	—
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	207	25	207	75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222	—	223	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154	50	155	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	195	—	195	75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194	5	195	—
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	256	50	257	—
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100	40	100	75
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	412	—	411	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	67	5	68
20-to Frankówki „ „	9	54	9	55
20-to Markówki „ „	11	81	11	83
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	9	86	9	88
Funty szterlingi „ „	12	04	12	09
Banknoty włoskie „ „	47	37	47	45
Ruble papierowe za 100 sztuk	127	25	127	75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.